

WIELKOPOLSKI

Rok XVIII
Wydanie AB

Poznań,
sobota, 31 marca 1962

Cena 50 gr
Nr 77 (5645)

Prasa światowa o memorandum PRL

Treść memorandum polskiego w sprawie utworzenia w Europie strefy beżatomowej i ograniczonych zbrojeń została podana przez wszystkie światowe agencje prasowe.

W tytułach i w pierwszych komentarzach agencje i dzienniki podkreślają, iż jednym z nowych elementów planu polskiego jest to, że strefa jest otwarta dla innych państw europejskich, pragnących się do niej przyłączyć. Równocześnie agencje i dzienniki zaznaczają, że zdaniem ministra A. Rapackiego, proponowana przez PRL strefa beżatomowa powinna być poddana ścisłej kontroli międzynarodowej.

PAP

Jose Maria Guido prezydentem Argentyny

Jak podaje agencja Reutersa przewodniczący senatu argentyńskiego Jose Maria Guido 29 bm. złożył przysięgę obejmując stanowisko prezydenta Argentyny.

Wczoraj rano w Lidenos Aires opublikowano komunikat argentyńskich sił zbrojnych głoszący, iż objęcie przez Jose Maria Guido stanowiska prezydenta jest „pierwszym krokiem w kierunku rozwiązania długiego i trudnego kryzysu”. Komunikat stwierdza, iż „argentyńskie siły zbrojne mają nadzieję, że przyspieszą to przywrócenie stabilizacji i pokoju wewnątrz kraju”. (PAP)

„Łańcuch ludzi dobrej woli” ratuje życie chorego

Lotnisko Okęcie w Warszawie było głównym ogniwem jeszcze jednego międzynarodowego „łańcucha ludzi dobrej woli”, który przyczynił się do uratowania życia chorego — Jana Rysia ze Swarzynic koło Sulechowa.

Oto przedstawiciel Skandynawskich Linii Lotniczych „SAS” urzędujący na lotnisku

Konferencje PZPR w Łodzi, Bydgoszczy i w Rzeszowie

30 bm. rozpoczęły obrady dalsze wojewódzkie konferencje sprawozdawczo — wyborcze PZPR. Na obrady wojewódzkiej konferencji w Łodzi przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR Ignacy Łoga-Sowiński, członkowie KC PZPR Stefan Wierbłowski i minister przemysłu lekkiiego Eugeniusz Stawiński. W godzinach popołudniowych przybył członek KC wicepremier Zenon Nowak.

W wojewódzkiej konferencji w Bydgoszczy uczestniczą: członek Biura Politycznego KC PZPR Stefan Jędrzychowski oraz członkowie KC Marian Rybicki i Bolesław Rumiński.

Na obrady wojewódzkiej konferencji w Rzeszowie przybyli: członek Biura Politycznego KC PZPR Zenon Kliszko i członek KC wicepremier Piotr Jaroszewicz. (h)



Sejm uchwalił trzy nowe ustawy

Jak już informowaliśmy 29 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie Sejmu w tegorocznej sesji wiosennej i 10 z kolei od początku obecnej kadencji. Obrady otworzył marszałek Czesław Wycech. Obecni byli członkowie Rady Państwa z jej przewodniczącym — Aleksandrem Zawadzkim i członkowie rządu z prezesem Rady Ministrów — Józefem Cyrankiewiczem.

W pierwszym punkcie porządku dziennego sejm rozpatrzył i uchwalił projekt ustawy o wyższych szkołach artystycznych (referent — pos. Wilhelm Szewczyk — PZPR).

Ustawa ta będąca wynikiem troski o jak najlepszy rozwój szkolnictwa artystycznego przynajmniej tym uczelniom wyż-

szym szereg nowych uprawnień.

• Prawo do wydawania dyplomu z tytułem magistra w zakresie wszystkich dyscyplin istniejących w tych szkołach, co pozwoli im absolwentom uzyskać podobne przywileje i prawa jakie posiadają absolwenci innych szkół wyższych.

• Prawo prowadzenia twórczych badań naukowo-artystycznych i związanych z nimi badań naukowych.

• Prawo kształcenia pracowników nauki oraz ich kwalifikowanie.

• Prawo nadawania stopni naukowych (doktora i docenta) w zakresie dyscyplin naukowych.

Rzeczą istotną jest to, że prawo do otrzymania dyplomu z tytułem magistra mają nie tylko osoby, które w dniu wejścia w życie ustawy są studentami wyższych szkół artystycznych. Projekt wymienia również rodzaje dawniej uzyskanych dyplomów i świadectw z tytułu studiów na wyższych uczelniach artystycznych mających równocześnie wartość z dyplomem nadającym tytuł magistra.

W wyjątkowych wypadkach osoby nie posiadające świadectwa dojrzałości lecz legitymujące się wybitnymi uzdolnieniami artystycznymi będą mogły studiować na studiach zawodowych w szkołach artystycznych.

W dyskusji nad projektem zabierali głos pos. pos. S. Kaliszewski (SD) i Jerzy Hryniewicz (bezp.). Poparli oni projekt ustawy, którą Sejm uchwalił.

W drugim punkcie porządku obrad Izba rozpatrzyła rządowy projekt ustawy o drogach publicznych (referent pos. Stanisław Zieliński — PZPR). Projekt opracowany został przez rząd z inicjatywy poselskiej. Realizuje on szereg słusznych postulatów obywateli, którzy w okresie kampanii wyborczej domagali się uregulowania wielu spraw dotyczących drogownictwa.

(Dokończenie na str. 2)

Nowy dowódca wojsk ONZ

Generał Kebede Gebre, szef sztabu abisyńskiej armii lądowej, został mianowany dowódcą wojsk Narodów Zjednoczonych w Kongu. Dotychczasowy dowódca gen. Sean McKeown powraca do Irlandii po 15-miesięcznym pobycie w Kongu. (PAP)

O Wielkopolsce — dla Wielkopolski

Z obrad VIII Wojewódzkiej Konferencji PZPR

VIII Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR kontynuuje obrady. Wczoraj o 9 rano wraz z delegatami na salę przybyli członkowie Komitetu Centralnego PZPR: członek Biura Politycznego, minister obrony narodowej — Marian Spychalski; wicepremier Julian Tokarski; kierownik Wydziału Kultury KC — Wincenty Kraśko oraz Jan Izdoreczek.

Głównym punktem drugiego dnia obrad była dyskusja w której wziął także udział wice-

przewodniczący Związku Robotniczego, który przedstawił sprawozdanie z działalności Związku Robotniczego w Wielkopolsce. Pod tym względem jest wiele zastrzeżeń. Nieufność i niechęć do dyskusji, prymat decyzji dyrekcyjnej mała kolektywność działania — oto niektóre źródła złych stosunków w fabrykach.

Trzeba dążyć do zmiany stosunków panujących w wielu zakładach pracy, szerzyć leninowskie normy. Zdaniem dyskutanta należy ograniczyć wielokrotne kandydowanie jednych i tych samych ludzi na stanowiska w organach związkowych i samorządowych. Trzeba także uniezależnić od dyrekcyj redaktorów pism zakładowych.

Praca związków zawodowych w fabrykach również budzi zastrzeżenia. Na przykład w niektórych fabrykach za przepracowane nadgodziny kazano robotnikom świętować. Związki zawodowe temu się nie sprzeciwiały, a powinny. Działacze związkowi zbyt często mają dwie twarze: jedną dla robotników, drugą dla dyrekcyj. Nie chcą zadzierać z robotnikami, ale pragną żyć w zgodzie z administracją.

Obok ważnych spraw postępu technicznego i rozwoju racjonalizacji mówca dostrzegł inny, szerszy natury problem. Oto coraz bardziej pogłębiają się różnice w położeniu materialnym i społecznym pomiędzy różnymi grupami społeczeństwa. Niech ciężar budowy socjalizmu nie spoczywa tylko na barkach klasy robotniczej.

Ludwik Drożdż — sekretarz Komitetu Wojewódzkiego zajął się jednym zagadnieniem: przygotowaniem kadr dla gospodarki regionu wielkopolskiego. Jego zdaniem trzeba się zastanowić czy personel inżyniersko-techniczny zatrudniony w naszym województwie jest dostatecznie liczny i należyście przygotowany; czy jest właściwie wykorzystany i rozmieszczony i wreszcie czy zostały stworzone właściwe warunki życia i pracy a także zdobywania wyższych kwalifikacji tym ludziom.

Na tysiąc mieszkańców naszego województwa przypada około 3 ludzi z wyższym wykształceniem, a w Poznaniu około 30. W porównaniu z innymi województwami wskaźnik ten jest niekorzystny. Sytuację pogarsza fakt, że kadra z wyższym wykształceniem skupia się w dużych ośrodkach.

Sprawa ta ma dziś tym większe znaczenie, że podstawową rezerwą dalszego rozwoju przemysłu jest postęp techniczny, o którym nie można mówić bez inżynierów i techników. Także budowa nowych zakładów będzie uzależniona od możliwości zapewnienia im kwalifikowanych kadr inżynierskich, technicznych i robotniczych.

Dla poprawienia tej sytuacji trzeba będzie przenieść do produkcji inżynierów zatrudnionych w administracji, a także dokonać pewnych przegrupowań z rejonów i zakładów nasyconych nadmiernie technikami w rejon kadrowo zaniebawane. Zasadnicze jednak rozwiązanie może przynieść rozpoczęcie szeroko zakrojonego szkolenia inżynierów i techników, przy tym całą uwagę trzeba skupić na studiach zaocznych i wieczorowych. Wydaje się, że studia te

mogłyby być skrócone z 5 na 3 lata; na niektórych stanowiskach produkcyjnych trzyletni zasób wiedzy wystarczy. Oczywiście ludziom tym trzeba dać szansę i stworzyć warunki dalszego studiowania celem zdobycia II stopnia kwalifikacji.

Trzeba nadto pomyśleć — mówił Ludwik Drożdż o zmianie stosunku kierownictwa fabryk do ludzi kształcących się aby im naukę ułatwić. Trzeba także zająć się zmianą profilu i kierunków nauczania na wyższych uczelniach. Potrzeba by te stawiały duże wymagania wobec naszej Politechniki.

Wiktor Miklejewski — rolnik indywidualny z powiatu czarnkowskiego zapoznał zebranych z metodami racjonalnego gospodarowania. Na przykładzie swego gospodarstwa wykazał jakimi drogami można dojść do wyższych plonów.

Delegat Kalisza — Dzikowski większą część swego przemówienia poświęcił sprawom nauczycielstwa i szkolnictwa. Dużo zastrzeżeń jego zdaniem budzi samo kształcenie przyszłych wychowawców-nauczycieli. Trzeba nadto zorganizować oddzielne uczelnie kształcące nauczycieli dla szkół zawodowych.

Inż. Wacław Drab — mówił o sprawach PKP i poinformował zebranych, że zamiarem kolejarzy jest uruchomić pierwszy pociąg elektryczny linii Poznań—Warszawa nie w grudniu 1964 lecz w czerwcu.

Anna Bandrowicz — z Nowego Tomyśla poruszyła sprawę światopoglądową wśród nauczycieli, a także szczegółowo omówiła problem szkolnictwa swego powiatu. Sporo uwagi poświęciła tamtejszemu organizmowi wymiaru sprawiedliwości wysuwając pod ich adresem sporo zarzutów.

Delegat powiatu szamotułskiego — Bolesław Stachowiak ocenił minioną kampanię sprawozdawczo-wyborczą oraz zajął się problemami wykonawstwa inwestycyjnego. Skrytykował budowaną w Szamotułach wytwórnię pasz treściwych i domagał się wprowadzenia odpowiedzialności prawnej za błędne opracowanie dokumentacji technicznej.

Następny mówca — Antoni Świdzki z Zakładów Cegielskiego poświęcił swoje wystąpienie zagadnieniom rozbudowy szeregow organizacji partyjnych, pracy grup partyjnych i realizacji wniosków składanych podczas kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Następnie omówił sprawę produkcji eksportowej i postępu technicznego.

Delegat organizacji partyjnej z Zagłębia Konieńskiego — Kazimierz Graczyk skupił swoją uwagę na aktualnych problemach tego młodego okręgu przemysłowego.

Sprawozdanie z dyskusji popołudniowej zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Dyskusja w pierwszym dniu obrad

W pierwszym dniu obrad w dyskusji wzięło udział 4 delegatów.

Edward Marecki — I sekretarz Komitetu Zakładowego w Wielkopolskiej Fabryce U-

(Dokończenie na str. 2)

Na sali obrad.



Przemawia Julian Tokarski

premier Julian Tokarski. Konferencja dokonała również wyboru Komisji Matki (Komisja Mandatowa i Wnioskowa została wybrana dnia poprzedniego) oraz wysłuchała sprawozdania Komisji Mandatowej.

Dyskusję zapoczątkował Antoni Kaźmierczak — I sekretarz Komitetu Powiatowego w Turku. Mówił on o sprawach samorządu robotniczego, podkreślając potrzebę utworzenia z funduszu zakładowego finansowej rezerwy na cele nieprzewidziane planami. Na czoło problemów Turka wysuwa się sprawa kadr technicznych co ma bezpośredni związek z szybkim rozwojem przemysłowym tego okręgu; stąd też istnieje konieczność otwarcia w tym mieście technikum o kierunkach odpowiadających potrzebom rozwijającego się przemysłu.

Z wielką swadą przemawiał Jan Brygier — znany działacz partyjny. Mówca poddał analizie wiele istotnych zjawisk naszego życia politycznego i gospodarczego. Zajął się na wstępie sprawami samorządu robotniczego, którego donosiła rola i wynikające z niej zadania natrafiają na wiele przeszkód.

Pragnąc zanalizować pracę rad robotniczych i Konferencji Samo-

14-letni chłopiec wyratował dwoje dzieci

W Ornele dwoje dzieci 5-letnia Basia i 8-letni Mieczysław Kuźniak korzystając z ostatnich dni zimy zjeżdżali na sankach z góry, u stóp której płynie rzeka. W pewnym momencie stracili panowanie nad sankami i z rozpędu wpadli do rzeki. Przechodzący w pobliżu 14-letni Marian Seroczyński ze wsi Taftowo (pow. Braniewo) natychmiast w ubraniu rzucił się do rzeki i wyratował tonące maluchy. Tylko dzięki odwadze i błyskawicznej decyzji bohaterkiego chłopca jazda na sankach — zamiast niechybną śmiercią — skończyła się najwyżej katarą.

PAP

W przerwach obrad delegaci korzystają z bufetu, lub prowadzą towarzyskie rozmowy. Oto grupa delegatów — oficerów Wojska Polskiego — (od lewej): Eugeniusz Myśliwiec, Stanisław Gembczyński i Arnold Junier.

Fot. (3)

— K. Przychodzki



DLACZEGO SPADA AKTYWNOŚĆ?

Dyskusyjnie o samorządzie robotniczym

Od pewnego czasu obserwuje się niepokojące zjawisko opadania aktywności organów samorządu robotniczego w wielu zakładach. Wpływ załóg na organizację i ekonomikę produkcji jest niedostateczny, ogranicza się robotniczą kontrolę nad szeregiem spraw: od umów zakładu z sektorem prywatnym począwszy, na kontroli funduszu płac, nagród i premii skończywszy.

Sto różnych przyczyn

Że takie zjawisko istnieje — zgadzają się wszyscy. Kiedy jednak dochodzi do oceny przyczyn, brak już jednomyślności. Jedni twierdzą, że przyczyną tkwią w nieprecyzyjnym ustawodawstwie i lukach w zarządzeniu wykonawczych do ustawy o samorządzie robotniczym, drudzy zwalają całą winę na resorty i zjednoczenia, które nie liczą się z opiniami samorządów, inni na zalew instrukcji, zarządzeń i dyrektyw wskaźników, które krepują samodzielność zakładów, nie pozostawiając miejsca dla inicjatywy własnej przedstawicielstw załóg.



Komisja Wnioskowa, powołana przez delegatów na VIII Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczo-Wyborczą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która od czwartku obraduje w Poznaniu, skrzętnie notuje uwagi zgłaszane przez mówców. Na zdjęciu posiedzenie Komisji podczas jednej z przerw w obradach Konferencji. Fot. — K. Przychodźki

Konkurs „bursztynowego pióra“

W związku z przypadającymi na rok bieżący obchodami X wieków Gdańska, które mają rozpocząć uroczystości związane z 1000-leciem Państwa Polskiego, władze gdańskie przygotowują wielki konkurs publicystyczny dla dziennikarzy, prasy i radia całego kraju.

„Konkurs bursztynowego mikrofonu” względnie „konkurs bursztynowego pióra” ma na celu spopularyzowanie problematyki Gdańska — morskiej stolicy Polski i gospodarki morskiej w naszym społeczeństwie. Na nagrody za najlepsze prace radiowe i publicystyczne komitet obchodów X wieków Gdańska przeznacza kilkadziesiąt tysięcy złotych oraz liczne nagrody rzeczowe.

W dniach od 13 do 16 kwietnia br. odbędzie się w Gdańsku czterodniowa konferencja prasowa z udziałem ok. 200 dziennikarzy z całego kraju, którzy wstępnie zapoznają się z podstawowymi zagadnieniami Gdańska i jego regionu, by następnie po obraniu tematu w ciągu dwóch miesięcy zebrać samodzielnie materiał do pracy konkursowej.

Nie tylko Kalisz i Legnica

Dolnośląska Fabryka Instrumentów Lutniczych w Lubinie Legnickim znana była dotychczas z produkcji gitar, mandolin, wiolonczeli, kontrabasów i zabawek muzycznych. Od pewnego czasu wykonuje się tu także mechanizmy do pianin, które wysyła się do fabryk w Legnicy i Kaliszu oraz na eksport. Na tym nie kończą się jednak ambicje tej fabryki. Już w kwietniu przystąpi się tu do produkcji mechanizmów fortepianowych, a pod koniec roku zakłady w Lubinie chcą wykonać kilka prototypowych egzemplarzy własnych pianin. Naturalnie, seryjna produkcja tych instrumentów rozpocznie się na dobre za kilka lat. Tak więc już niedługo Polscy przybędzie jeszcze jedna fabryka pianin. (ZAP)

Jak z tego wynika, akcenty usprawiedliwiają rozkładając się różnie w zależności kto, co i kogo reprezentuje. Dziennikarza zastanawia jednak fakt, że aktywność gospodarczo-społeczna zakładów z reguły szuka winnych poza zakładem, gdzieś u mitycznej i trochę anonimowej „góry”. Szukać części przyczyn zła u siebie w zakładzie? Skądże!

A przecież nie ludźmy się: są w zakładach czynniki zadowolone ze spadku aktywności samorządów i gotowe uczynić wiele, by stan taki trwał możliwie jak najdłużej. Czynnikiem tym jest poważna część zakładowej administracji, która z reguły nie lubi „niepokojów” spowodowanych inicjatywami samorządu.

Dziennikarz skłonny jest więc zaryzykować tezę, iż w wielu zakładach administracja świadomie skierowuje uwagę, bardzo wrażliwych a nawet wręcz przeczułonych w punkcie swoich kompetencji, samorządów na fakty usztywniania centralnego planowania i zarządzania, sugerując im, że właściwie... samorządy nie mają co robić.

I o dziwo, wielu nawet poważnych aktywistów zakładowych daje się na ten fortel nabrać. Zapatrzeni w jeden i drugi przypadek zlekceważenia przez zjednoczenia i resorty słusznych postulatów i uchwał KSR, aktywiści nie widzą stu innych przyczyn spadku aktywności pracy przedstawicielstw załóg, przyczyn tkwiących w nich samych i w stylu pracy administracji.

Niechęć administracji

Mimo licznych skarg na nie sprawiedliwy, a często podobno nierzeczywisty rozdział przez zjednoczenia dyrektywnych wskaźników planu na rok 1962, badające tylko 3 czy 4 samorządy odważyły się oficjalnie te wskaźniki kwestionować.

Nawet te spośród nich, które to uczyniły, nie korzystają mimo braku odpowiedzi zjednoczeń, ze swoich ustawowych uprawnień, nie zwracają się do CRZZ o wyznaczenie komisji arbitrażowych, które by zmusiły zjednoczenia do rozpatrzenia kwestii spornych. Dlaczego?

Niewątpliwie pewne próby nawrotu do starych metod zarządzania utrudniają samorządom pracę. Partia zjawisko to dostrzega i temu przeciwdziała. Nie ma jednak żadnych obiektywnych przyczyn, które by mogły tłumaczyć: wymaganie na boczne tory rad robotniczych, nieskładanie przez dyrektorów sprawozdań przed całą załogą, nagminny zanik narad wytwórczych, brak konkursów racjonalizatorskich. Niepokój budzi dość powszechna ze strony administracji niechęć wciągania ze strony administracji całej załogi do mądrych i przemyślanych przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych, zmierzających do porządkowania i ulepszania tych wszystkich dziedzin pracy, których usprawnienie leży całkowicie w kompetencji zakładu, a więc i jego samorządu.

Skąd ta bierność

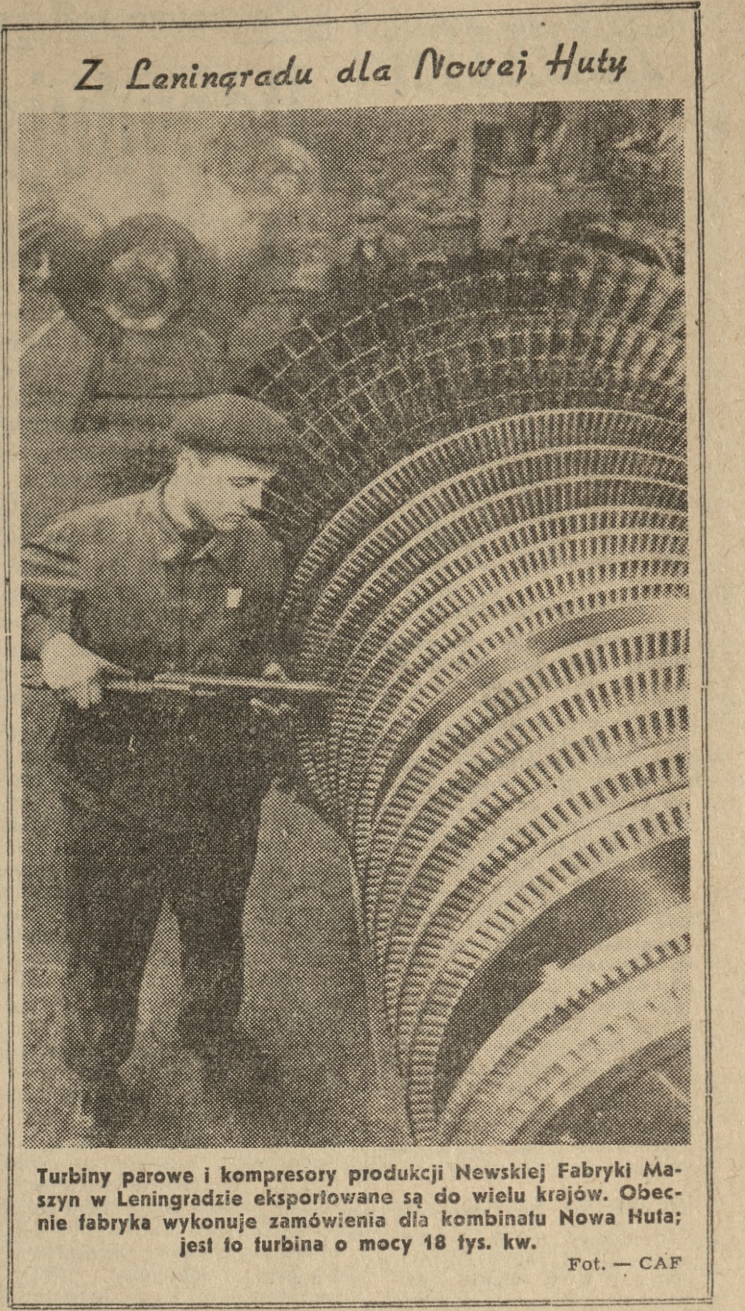
Zastanawiamy się. Przecież to nie zjednoczenia i resorty winne: że w wielu przedsiębiorstwach panuje zła atmosfera, łamię się ustawodawstwo pracy, toleruje niewłaściwy stosunek do ludzi, kłopotliwość i kumoterstwo, że w wielu zakładach z roku na rok nie wykorzystuje się funduszy na poprawę bezpieczeństwa i higieny pracy, na rozwój zakładowej służby zdrowia; że nagrody z funduszu zakładowego dzieli się często w sposób rażąco niesprawiedliwy, wręcz po kumotersku. Idźmy dalej. Dlaczego samorządy

tych zjawisk nie dostrzegają? Nie ucinają? Nie kontrolują? Nie ma żadnych dyrektyw zabezpieczających spełniania takiej kontroli. Wręcz przeciwnie! Oczywiście przeciwstawianie się złemu stylowi pracy administracji wywołuje często odpór krytykowanych. Ale po to przecież m. in. powołano do życia samorząd robotniczy, by ten odpór przezwyciężać.

Wydaje się więc, że poważna część przyczyn spadku aktywności samorządu robotniczego tkwi w stylu pracy samych samorządów. A że — przypomnijmy określenie Lenina — „nie ma złych organizacji, są tylko złe kierownictwa” — od kierownictw trzeba zacząć naprawę.

Wydaje się także iż naprawę trzeba rozpocząć od przywrócenia radom robotniczym ich ustawowych uprawnień. Nie może być takiej sytuacji, że samorząd jako całość działa, a rada robotnicza przez rok się nie zbiera. Nie może być takiej sytuacji, że prawo decyzji w sprawach ustawowo należących do całej KSR bądź rady robotniczej usurpuje sobie 4-5 osobowa część prezydium Rady robotniczej i to nawet bez obiegowej konsultacji z szeregowymi członkami KSR, a już bez żadnej konsultacji z całą załogą. Jest to sposób zarządzania wygodniejszy, szybszy? Prawda! Lecz czy słuszny?

PIOTR CHOJNACKI



Turbiny parowe i kompresory produkcji Newskiej Fabryki Maszyn w Leningradzie eksportowane są do wielu krajów. Obecnie fabryka wykonuje zamówienia dla kombinatu Nowa Huta; jest to turbina o mocy 18 tys. kw. Fot. — CAF

W interesie chorych i lekarzy

Nowa ustawa o zawodzie lekarza

Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej opracowało projekt ustawy i zawód lekarza i lekarza denty. Projekt nowej ustawy reguluje całość zagadnień, związanych z niesieniem pomocy lekarskiej i dentystrycznej.

Lekarz - wychowawca

Co jest nowego w tym projekcie? W krótkim artykule można oczywiście przytoczyć tylko najważniejsze „nowinki” prawnicze.

W nowym ujęciu lekarz (i lekarz denty) mają obowiązek nie tylko chronić i umacniać zdrowie ludności, ale także inicjować nowe formy opieki nad zdrowiem i pełnić kierowniczą i wychowawczą rolę w stosunku do innych pracowników „w białych fartuchach”.

Ciekawe jest m. in. to, że zawodem lekarza objęte zostaną także czynności, jak np. zabiegi kosmetyczne i inne,

których w myśl obowiązujących przepisów mogą się podejmować wyłącznie lekarze.

Jeśli pacjent nie chce...

Projekt rozstrzyga toczą się dotąd (i na łamach prasy) spór czy lekarz może podejmować czynności lecznicze (np. operacje) wbrew woli pacjenta. Projektodawca zajął stanowisko negatywne. Lekarz nie może podjąć czynności w zakresie badania, rozpoznania lub leczenia jeżeli chory sprzeciwia się temu, a jeśli chodzi o osobę nieletnią — jeśli usłyszy sprzeciw rodziców lub opiekunów. Wyjątek stanowią te wypadki, w których przepisy prawne wyraźnie zobowiązują lekarza do podjęcia takiej czynności (np. szczepienia lub badania krwi na zawartość alkoholu). Wynika z tego, że lekarz nie jest obowiązany w każdym wypadku uzyskać zgody chorego, lecz musi odstąpić od czynności, gdy usłyszy jego sprzeciw. Jeżeli jednak ma zamiar zastosować metodę leczenia bardziej ryzykowną dla zdrowia lub życia chorego aniżeli metoda zwykła o przeciętnym ryzyku — obowiązany jest uzyskać wyraźną zgodę. Przepis ten na pewno wywoła jeszcze żywe dyskusje...

„Kolega” przestanie istnieć

Trzeba podkreślić, że projekt ustawy wprowadza nieznaną dotąd przepis o specjalnej ochronie prawnej lekarza, udzielającego nagłej pomocy. Często zdarza się, że lekarz staje się wtedy ofiarą brutalności ze strony osób trzecich (np. uczestników bójki). Lekarz będzie korzystał wtedy z ochrony prawnej przewidzianej dla urzędników państwowych, a mianowicie — oskarżenie przeciwko sprawcom podejmowane ma być z urzędu, a winni karani z całą surowością prawa. Dodać należy, że lekarzowi, udzielającemu nagłej pomocy nie w ramach jego obowiązków — przysługiwać będzie wynagrodzenie.

Projekt wyraźnie przeciwstawia się odsyłania chorych

„od Annasza do Kaifasza”. Za całokształt leczenia odpowiadać będzie lekarz, który stale prowadzi chorego i może kierować go na konsultację do innego lekarza tylko w przypadkach istotnie koniecznych. Po konsultacji przejmując sam leczenie dalej, nie zaś — „kolega”!

Tajemnica lekarska

Ważnym „novum” jest precyzyjniejsze uregulowanie zakazu naruszania tajemnicy lekarskiej. Lekarz jest obowiązany zachować w tajemnicy wszystko, co dotyczy stanu zdrowia osób, którymi opiekuje się oraz wszystkie inne okoliczności, o których dowiedział się w związku z wykonywaniem swego zawodu. Musi też tak działać, aby tajemnica ta nie dotarła do innych osób przypadkowo. Nie dotyczy to oczywiście tych przypadków, w których bada stan zdrowia na zlecenie organów państwowych zgodnie z obowiązującymi przepisami lub powziął uzasadnione przypuszczenie, że popełnione zostało przestępstwo lub nielegalne przewrwanie ciąży. Zeznając jako świadek w sądzie może zasłonić się tajemnicą zawodową, a gdy sąd nie zwolni go od jej zachowania — obowiązany jest udzielać odpowiedzi bezpośrednio związanych z pytaniami. Za zdradę tajemnicy lekarskiej przez lekarza lub osoby z jego otoczenia grozi surowa odpowiedzialność.

Projekt ustawy reguluje także szereg innych ważnych problemów jak np.: walka ze „znachorstwem”, praktyka prywatna lekarzy (warunek udzielenia zgody — praca w pełnym wymiarze w zakładzie społecznym służby zdrowia), zakaz płatnych świadczeń lekarskich w ramach prywatnej praktyki chorym, których lekarz obowiązany jest leczyć bezpłatnie, „aplikacja” studentów medycyny u lekarzy, odpowiedzialność zawodowa lekarzy i wiele innych.

JAN JASIŃSKI

Wartościowa książka

Dobra książka zawsze mile jest widziana na rynku wydawniczym. Do takich niewątpliwie należy praca Zdzisława Grota pt. „Działalność posłów polskich w sejmie pruskim w latach 1840-50”, starannie i z piętyżem wydana przez Wydawnictwo Poznańskie.

Zagadnienie, jakie opracował Z. Grot w swojej pracy było dotychczas traktowane przez historyków raczej marginalnie. A niektóre opracowania, jak np. Romana Komierowskiego w Kolańskich w Berlinie, nie spełniają wymogów dobrego warsztatu naukowego. Nowsze opracowania, np. Kazimierza Popiółki, Janiny Emmer, Witolda Jakubczyka, Wiesława Knapowskiej i in. wnoszą wiele trafnych uwag na temat polityki Kola Polskiego w Berlinie, lecz w stopniu niewystarczającym.

Reprezentacja Wielkiego Księstwa Poznańskiego weszła do sejmiku pruskiego na falach rewolucji europejskiej — wiosny Ludów. Początkowa data 1848 r. i kończąca 1918 — daty wielkich wydarzeń europejskich są długim okresem działalności posłów Wielkiego Księ

stwa Poznańskiego. Okres Wiosny Ludów jest szczególnie ważnym i doniosłym etapem parlamentu Księstwa Poznańskiego. Postawie reprezentujący Poznańskie w sejmie pruskim byli wyrazicielami określonych klas społecznych, ugrupowań politycznych i swoich własnych. Stąd poznanie ich, ich

Działalność posłów polskich w sejmie pruskim w latach 1840-50

wystąpienia na sesjach sejmowych, przemówienia itp. jest bardzo ważną sprawą przy badaniu historii Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Autor pracy, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, kierownik katedry Historii Niemiec, doskonale znał archiwów poznańskich i niemieckich, dał w książce swój pokaz umiejętności korzystania z różnego rodzaju źródeł. Dzięki temu pracę czyta się z dużym zainteresowaniem. Problemowe ujęcie zagadnień polsko-niemieckich w czasie Wiosny Ludów, tworzenie

się polskiej grupy parlamentarnej w regionie pruskim — poparte wnikliwą analizą historyczną przy pełnym asortymencie źródeł — da je duże zadowolenie przy czytaniu książki zarówno specjalistom historycznym, jak i szerokiemu ogółowi czytelników. Następnym walorem pracy, to piękny, barwny, poetycki styl, po mistrzowsku zharmonizowany z poszczególnymi sytuacjami zagadnień polskich i europejskich.

Jedynym słabym punktem książki — to jej wąski zakres chronologiczny. Niewątpliwie lata 1848-50 były bardzo istotne i zasadnicze w historii W. Ks. Poznańskiego, niemniej jednak w stosunku do całego okresu istnienia parlamentu polskiego, lata te stanowią zaledwie wycinek. Oczywiście opracowanie pełnej historii Kola Polskiego w sejmie pruskim z taką wnikliwością i dokładnością jak, to zrobił Z. Grot, przekraczałoby siły jednej osoby. Nie wyklucza to oczywiście możliwości zbiorowego opracowania. Praca Z. Grota jest pięknym początkiem. Należy mieć nadzieję, że w przyszłości czytelnicy otrzymają dalszy ciąg tej dobrze zaczętej roboty.

STANISŁAW KOPEC

